Nr. 170. Dnia 21 czerwca. **Czwartek.** **Dnia 9 (21) czerwca 1888 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Alojzego Gonzagi.
Piątek: Panlina Bisk.
Sobota: Agrypiny P. M.
Niedziela: *Nar. Św. Jana Ch.*

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40.
Zachód „ „ 8 „ 22.
Długość dnia godzin 16 „ 42.
Przybyło „ „ 9 „ 4.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 19 r.
Zachód „ „ 2 „ 9 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 10.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.

Poniedz.: Prospera Biskupa.
Wtorek: Jana i Pawła M. M
Środa: Władysława Kr. Węg.
Czwartek: Ireneusza Bisk. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— W dniu onegdajszym o godzinie 8½ zrana Je-
go Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Miko-
łajewicz wraz z Synem Sergjuszem Michałowiczem,
raczył w dalszym ciągu przeglądać forty. Po po-
wrocie do pałacu łazienkowskiego o godzinie 1-ej
z południa Jego Wysokość przyjmował na obiedzie
20 osób, a pomiędzy innymi dowodzącego wojskami
jenerał-adjutanta jenerał-gubernatora warszawskie-
go Hurkę i innych wyższych urzędników wojsko-
wych i cywilnych. O godzinie 3½ po południu
Wielcy Książęta udali się dla obejrzenia fortów na
prawym brzegu Wisły zkąd powrócili do pałacu o
godzinie 7½ wieczorem. W dniu wczorajszym oko-
ło godziny 8½ zrana Ich Cesarskie Wysokości o-
glądali stację filtrów nowych wodociągów na Ko-
szykach, zkąd podążyli na dworzec kolei terespol-
skiej i o godzinie 9¾ pociągiem nadzwyczajnym
w towarzystwie p. dowodzącego wojskami okręgu
udali się do Rembertowa, celem przeglądu artyle-
rji polowej zgromadzonej na miejscu przeznaczonem
do ćwiczeń.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Domysława, jutro Broniwoja.
Zgromadzenia: Posiedzenie centralne członków Towarzy-
stwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krakowsk.-
Przedm.—6 po południu.) — Półroczna sesja obrachunkowa
zgromadzenia murarzy. (Sala magistratu—6 po południu.)—
Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa
i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa
ogrodniczego, Chmielna—7 wieczorem.)
Uroczystości: Wizyta jeneralna ochrony VI-ej przy ulicy
Żelaznej pod № 19-ym przez delegowanych członków Towa-
rzystwa dobroczynności. (5 po południu.)
Wystawy: Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europej-
ski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towa-
rzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej ra-
no do 6-ej po południu.)
Wyścigi: Ostatnie wyścigi konne. (Pole Mokotowskie—
5 po południu.)
Teatra: Wielki: dziś przedstawienie trupy liliputów
„Wszystkie dziewięć czyli burmistrz miasta Pinebergu", ju-
tro przedstawienie trupy liliputów „Wszystkie dziewięć czyli
burmistrz miasta Pinebergu"; — Letni: dziś „Romeo i Ju-
lja" (występ gościnny panny Anny Soffriti), jutro „Małżeń-
stwo Apfel"; — Nowy: dziś „Córki na wydaniu" i „Płaczka
i śmieszek", jutro „Farinelli". (8 wieczorem.)
Teatrzyki: Wodewil: dziś „Myszka", komedja Paillero-
na, jutro „Myszka"; — Alhambra: dziś „Tajemnice War-
szawy";—Bellevue: dziś „Noc wenecka" (8 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od
10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na
zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 610 kop. 78½.
(Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskute-
cznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej
po południu.)

Mowa hr. Kalnoky'ego.

Pierwsze odezwanie się austrjackiego ministra
spraw zewnętrznych po zmianie tronu w sprzymie-
rzonych Niemczech jest faktem wielkiej doniosłości,
rzucającym światło na przyszłość polityki obu
państw.

Hr. Kalnoky zabrał głos na poniedziałkowem po-
siedzeniu wydziału budżetowego austrjackiej dele-
gacji, aby stosunek nowy, jaki wytworzył się
z chwilą wstąpienia na tron niemiecki Wilhelma
II-go, objaśnić i przedstawić Europie.

Treść jego przemówienia, które w części tylko
było parafrazą mowy czwartkowej, tak się przed-
stawia:

Trudno jest mówić dzisiaj o położeniu ogólnem,
bez zwrócenia oczów na zaszłą wśród objawów po-
wszechnego współczucia zmianę tronu w Niemczech;
jesteśmy bowiem złączeni z Niemcami węzłem tak
serdecznej i ścislej przyjaźni, że nasuwa się niezbę-
dnie pytanie, jaki wpływ owa zmiana tronu na sto-
sunek dwóch mocarstw wywrzeć może?

Śmiało powiedzieć można, że przymierze Niemiec
i Austrji w ostatnich czasach złożyło świetne próby
swojej niespożytości; niema bowiem istotniejszego do-
wodu jego siły i trwałości, jak to, że dwukrotna
zmiana dostojnych monarchów sprzymierzonego pań-
stwa żadnej w niem zmiany nie wywołała i że w
obu sprzymierzonych mocarstwach ogólne i głębo-
kie panuje przekonanie, iż żadna zmiana w stosun-
ku ich nie nastąpi. To nadaje podstawom przy-
mierza charakter niespożytej mocy.

Minister nie może nie podnieść raz jeszcze, że
myślą przewodnią przymierza było i jest utrzyma-
nie pokoju i wzajemna obrona sprzymierzonych
mocarstw przeciw zewnętrznym przeciwnikom. Nie
jest rzeczą zbyteczną ustawicznie to konstatować,
zwłaszcza gdy w niektórych organach prasy rus-
skiej usiłują przeprowadzić dowód, iż żądania, ja-
kie rząd wspólny stawia delegacjom dla uzupełnie-
nia siły zbrojnej monarchji, służyć mają celom
awanturniczym i że nasze zamiłowanie pokoju nie
jest szczerem. Hr. Kalnoky dalekim jest od przy-
puszczenia, że powtarzające się te ustawiczne po-
dejrzewania pewnych dzienników russkich, odźwier-
ciadlają opinje lepiej poinformowanych kół tamtej-
szych, musiał jednakże zwrócić na nie uwagę, po-
nieważ nie mogą one pozostać bez wpływu na opi-
nję publiczną w Rosji i niemało do spotęgowania
żywionej tam ku nam nieufności przyczynić się
muszą.

Położenie polityczne w ogóle pozostało takiem,
jak wówczas, gdy minister po raz ostatni stawał
przed forum delegacji austrjackiej (t. j. przed pół-
rokiem, *przyp. red.*). Niepodobna nie stwierdzić, że
ustawiczna niepewność zmusza wszystkie mocarstwa
do szukania siły w sobie samych i do utwierdzenia
się w przekonaniu, że wzmocnienie własnej siły
zbrojnej stanowi najskuteczniejszą obronę wobec
niebezpieczeństw, najsilniejszą też rękojmię pokoju.
Minister wierzy w to, że wszystkie gabinety pragną
w zasadzie pokoju i gotowe są dołożyć starań swo-
ich do jego utrzymania; mimo tego czuje wszelako
każdy, że wobec rozlicznych, a potężnych sprzecz-
ności interesów, wobec namiętnie objawiających się
sprzecznych prądów, za przyszłość ręczyć niepo-
dobna.

Musimy przeto podobnie, jak nasi sąsiedzi, w spo-
sób organiczny troszczyć się o to, ażeby sprostać
wszelkim, nawet nieprzewidzianym zadaniom.

Co się tyczy zwłaszcza półwyspu Bałkańskiego,
to położenie tamtejsze nie nasuwa bynajmniej ko-
nieczności szczegółowego roztrząsania pytań zwią-
zanych z rozwojem stosunków na wschodzie europej-
skim. Niebezpieczeństwa nie pochodzą jedynie ztam-
tąd. I owszem, byłoby niewłaściwem i niewygodnem
ożywiać na nowo dyskusję nad kwestjami nieco
przygasłemi; nie przyniosłoby to pożytku ani nam,
ani ludom bałkańskim. *X.*

---

32)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Zaśmiał się sam ze swego konceptu i zniknął
z okna, bo pociąg stanął. Po chwili ukazał się na
platformie. Szczupły, drobny, ubrany bardzo kuso
i obciśle, z cygarem w ustach i zuchwałym cyni-
zmem w zmęczonych oczach, szedł niedbale za tra-
garzem z laseczką w jednem ręku, a drugą pro-
wadząc za obrożę czarnego pudla. Z pod rozpięte-
go paltota jaśniała przepaska „Arkonji", nucił pod
nosem niemieckiego walczyka i zaglądał imperty-
nencko w oczy kobiet. Wyzywał, zda się, do skan-
dalu.

Marek dawno odszedł. Górując nad tłumem, roz-
glądał się na wsze strony. Szukał amerykanki;
podsłuchiwał rozmowy, ścigał wzrokiem każdą
młodą osobę. Daremnie! Platforma się opróżniała,
tłum ginął w czeluściach bufetu, rozpływał się po-
woli. Potwór żelazny przywiózł mu nowy zawód
tylko.

Zwiesił głowę i zniechęcony ruszył w stronę do-
rożek. Już schodził ze stopni ganku, gdy, tuż za so-
bą, posłyszał wymówione nazwisko Jazwigły.

Drgnął i obejrzał się. Średniego wzrostu, młody
mężczyzna, ubrany elegancko, z pozoru zakrawają-
cy na uczonego przemysłowca, rozmawiał złą niem-
czyzną z głupowatym tragarzem, na którego twarzy
malowała się chęć pozbycia się obcego typowem
żmujdzkiem: „*ne supruńtu*!"

Coś tknęło Marka, zawrócił i zbliżył się do rozma-
wiających. Niemiecki język posiadał wraz z odrobi-
ną francuskiego. Przemógł wrodzoną dzikość, pod-
szedł, uchylił czapki i spytał:

— Przepraszam, pan szuka pana Jazwigły?

— Tak, panie!—odparł obcy, dotykając kapelu-
sza i z pewnym rodzajem podziwu mierząc wzrost
interlokutora.

— Pan ma do niego interes?

— Hm, nie, tak sobie!— zamruczał nowoprzyby-
ły—Pan mi może dostarczyć adresu?

— Mogę.

W tej chwili Witold mijał ich, wracając z bufe-
tu. Jak łobuz gwizdnął przeciągle.

— Phi, phi! jak ty ładnie umiesz po niemiecku!—
zauważył przystając — czy to przy wołach się nau-
czyłeś? Może pozwolisz cygara?

— Dziękuję!

— Niema za co? Długo tu zabawisz?

— Nie wiem!

— No, w każdym razie przyjdź do mnie, do ho-
telu! Mam coś nakształt interesu!

— W takim razie będę cię oczekiwał w swoim
hotelu!

— Możesz oczekiwać, a potem każ się wypchać
i na zielono pomalować. Bądź zdrów, ozdobo Czer-
twanów.

Zakręcił się na obcasie i gwiżdżąc odszedł do do-
rożki. Obcy tymczasem słuchał cierpliwie niezro-
zumiałej rozmowy—i nagle spytał:

— Co ten młody człowiek powiedział na końcu?

— Nic ciekawego!—odparł chmurno Marek.

— On powiedział „Czertwan". Kto tu Czertwan?
Pan zna Czertwana? — rzucił się przybyły niespo-
kojnie.

— Dlaczego nie mam znać!

— No, to prowadź mnie pan do Czertwana! Już
mnie Jazwigły nie trzeba. Czy to daleko trzeba je-
chać? Niech pan prowadzi. Zapłacę z ochotą! Wie
pan—Czertwan, Poświcie...

— A czegóż pan chce od Czertwana?—zagadnął
Marek, drżąc cały.

— To już ja jemu samemu powiem, panie—od-
parł, chłodniejąc znacznie, obcy.

— Czy pan Orwid?—rzucił głucho Marek.

Nieznajomy cofnął się o krok.

— Pan wie o Orwidach?—zagadnął żywo.

— Od dwudziestu lat czekamy na nich! Czy to
pan, syn Kazimierza?

— A pan sam Czertwan, legendowy Czertwan.
Co za spotkanie! Otrzymał pan nasz list?

— Czytałem list, pisany do pana Jazwigły.

— Chodźże pan za mną!

Krótkie te pytania i odpowiedzi krzyżowały się
nadzwyczaj szybko. Nieznajomy, rzuciwszy we-
zwanie, zwrócił się z powrotem do dworca. Marek
szedł za nim, obserwując z pod oka syna bohatera,
a swego obecnie pryncypała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

We Friedenskirche.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*)

Berlin 19-go czerwca.

Oto Poczdam...

Świątynia, do której podąża orszak pogrzebowy, leży w bardzo pięknem położeniu, oblana naokół wodą, z jednej tylko strony połączoną jest z terytorjum Poczdamu.

Droga z Friedrichskron aż do kościoła prowadzi po większej części przez aleje wśród ogrodów i tylko na pewnej przestrzeni, na $^{1}/_{6}$ mili, ciągnie się w samem mieście.

Wzruszający był widok konduktu żałobnego. Pośród zieleni, odgłos dzwonów kościelnych i ponure warczenie bębnów zlewają się z żałobnemi tonami muzyki wojskowej, grającej marsza pogrzebowego Szopena.

Drzewa w alejach okryte były czarnem suknem. Przestrzeń drogi w samym Poczdamie i na placu Luizy, aż do samego kościoła Friedenskirche, przystroił magistrat miejscowy. Tu właśnie wznosiły się wysokie obeliski, pokryte czarnem suknem, na których stały czary z płonącą żywicą.

Kościół „Pokoju" w Poczdamie, fundowany przez króla Fryderyka Wilhelma IV-go, brata i poprzednika cesarza Wilhelma, zbudowany został w roku 1848-ym przez architektów Stülera, Hessego i Arnima, podług wzoru kościoła św. Klemensa w Rzymie. Wnętrze kościoła przedstawia widok wspaniały. Dwa rzędy jońskich słupów marmurowych podtrzymuje sklepienie. W głębi bieleje ołtarz z białego marmuru pod baldachimem, podpartym słupami z zielonego jaspisu. W ołtarzu zwraca na siebie uwagę obraz z mozajki, przedstawiający Chrystusa z N. Marją P., św. Piotrem, św. Janem Chrzcicielem i św. Klemensem.

Skoro kondukt nadszedł do kościoła, wszyscy idący przed karawanem, z wyjątkiem księży i pastorów, którzy stanęli przed świątynią, przeszli około drzwi kościelnych w zwykłym porządku i dopiero zatrzymali się wtedy, gdy karawan stanął przed wielkiemi drzwiami. Wówczas zdjęto trumnę i przeniesiono na katafalk, stojący na estradzie, obok ołtarza. Duchowni, stojący dotąd przed kościołem, zajęli teraz swe miejsca, a za nimi wstąpili do świątyni ministrowie, którzy złożyli niesione przez siebie insygnja na taburetach, ustawionych naokoło katafalka. Za ministrami wszedł cesarz Wilhelm, otaczający go książęta i przedstawiciele większych dworów.

Z obcych książąt byli obecni J. C. M. W. Książę Włodzimierz, książę Walji i król szwedzki. Książę Leopold austrjacki miał wprawdzie przyjechać, lecz w ostatniej chwili zmienił postanowienie.

Po chwili ambasador włoski przystąpił do trumny i złożył u stóp katafalka przepyszny wieniec, dodając, iż czyni to z polecenia swego króla. Jeżeli król Humbert nie stawił się osobiście na pogrzeb, uczynił to jedynie na wyraźne życzenie zmarłego, który pragnął, aby żałobna ceremonja odbyła się w gronie familijnem.

W samej rzeczy, pogrzeb odbywał się nader skromnie. Nabożeństwo odprawił tylko pastor D. Kögel, w asystencji dwóch superintendentów.

Krótki śpiew, modlitwa pastora Kögla, trzy salwy piechoty i 101 wystrzałów armatnich, oto cały przebieg smutnej uroczystości...

Po ukończeniu modlitw przeniesiono ciało do zakrystji, gdzie pozostanie, dopóki oddzielne mauzoleum przy kościele wybudowanem nie będzie.

Oto wszystko... W godzinę tylko po ukończeniu ceremonji dla świata, przybyła do kaplicy nieszczęsna wdowa z córkami, aby pomodlić się w cichości na grobie ukochanego męża. *Dr. O.*

Z teatrzyków.

„Myszka" Paillerona.

Pączek róży, czy zwiędła kamelja? Wszak wybór nietrudny, nieprawda?

A jednak rzeczywistość zadaje kłam twierdzeniu, jakoby pierwszy stał o całe niebo wyżej od ostatniej. Zwłaszcza w świecie, w „którym się bawią", anomalja ta spotyka się często. Dopóki nadmiar sił żywotnych wre w organizmie, dopóki mężczyzna kocha się w kobiecie, a nie odczuwa potrzeby kochania kobiety, kamelje zwiędłe odnoszą tryumf łatwy, bez współzawodnictwa.

A tymczasem pączek róży pozostaje w ukryciu; kto uważnie patrzeć nie umie, nie spostrzega, iż roztula listki powoli, że niezgrabny a obojętnie pomijany, zapowiada kwiat piękny i czysty.

Z czasem jednak, gdy gorączka zmysłów przeminie, osobnik, choćby ze świata, w „którym się bawią", ogląda się w około z rozpaczą: dotąd wystarczały kobiety, które pod zarzutką z koronek miały tylko ciało, dziś ideał zmienił się rdzennie, bo obok zarzutki z koronek, czegoś i czegoś jeszcze, poszukuje się duszy.

Szczęśliwi wybrani, którym dano odgadnąć prawdę, iż pierwiastek duchowy przeważa w miłości—na długo; szczęśliwi, albowiem ich są rozkosze uczuć dziewiczych i uciech niepokalanych.

Tę to właśnie prawdę, starą jak świat a jak natura prawdziwą, wziął Pailleron za temat do komedji, którą nazwał „Myszką".

Kto jest ta Myszka? To dziewczę młodziuchne: zahukane i onieśmielone przez otoczenie, to dziecko w opinji publicznej, w rzeczywistości już—kobieta.

Nazwano ją Myszką, bo jak myszka przesuwa się w życiu, cicha i łagodna. Macocha nie dała jej ani jednej chwili promiennej, siostra przyrodnia za to budzi w niej świadomość uczucia. Z czasów pensjonarskich tli w dziewczynie iskierka, z której nie zdaje sobie sprawy, jakkolwiek Myszka cierpi już mocno, gdy Maks de Simier traktuje ją, jak rzecz martwą, podczas gdy ona czuje, iż serce się budzić zaczyna.

I byłaby Myszka cierpiała długo, zawsze może, gdyby los szczęśliwy obok świateł nie postawił cieniów, pań Pepy Rimbaut i Herminji de Sagnacy, kokietek z metodą, wyrobioną długiem doświadczeniem. Siła kontrastu zmusza Maksa do zwrócenia uwagi na Martę, zwaną Myszką, którą dotąd traktował, jak dziecko. Bliska obserwacja przekonywa go, iż Marta jest już kobietą i to kobietą, która kochać umie, i człowiek, zamierzający po raz może setny zawiązać efemeryczny stosunek z kwiatem przekwitłym, staje się niewolnikiem rozkwitającej róży.

Oto treść komedji Paillerona, mistrza djalogu i subtelnego rzucania konturów na kanwie sztuki scenicznej. I w „Myszce" znakomity komedjopisarz pozostał sobą: akcja płynie swobodnie i lekko, dowcipny djalog błyszczy iskrami iście francuskiego humoru, a widz, śledzący przez trzy akta za niepochwytnem nieledwie zadzierzgiwaniem i rozplątywaniem dramatycznego węzła, wychodzi z teatru z rzetelnem zadowoleniem estetycznem.

Prawda, iż tak założenie, bajka, jak charaktery nie są nowe.

Widzieliśmy po sto razy takie Marty de Moisand, takie kokoty w zasadzie, jak Pepa lub Herminja, takich Maksów podżyłych, których do życia na serjo pobudza dziewiczość uczucia i siła naiwności. Wszystko to stare i widziane. Cóż jednak na tym świecie nowego? Opromieniona tchnieniem poezji, wyrzeźbiona ręką artysty, zużyta bajka wydaje się czemś nowem i zajmującem. I będzie zajmującem póty, póki na ziemi będą młode a ładne dziewczęta, zniewalające nawet lowelasów do kapitulacji nie sztuką, lecz siłą prawdy.

Rozumie się, niepodobna żądać od Wodewilu, aby wystawił „Myszkę" wzorowo; potrzeba na to sił pierwszorzędnych, gdyż misterna jubilerszczyzna Paillerona wymaga więcej, niż dobrych chęci.

Sztuka była graną bardzo starannie.

Niepodobna jednak zapomnieć o pannie Wyrwiczównie, która prostotą i wdziękiem zmuszała publiczność do zasłużonych oklasków. *—r—*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* pomieszcza w ostatnim numerze czasowe przepisy o zastawianiu nieruchomości oraz urządzeń fabrycznych przy prolongowaniu opłaty akcyzowej.

= Ministerjum skarbu zawiadomiło izby skarbowe, że pensje urzędników, dotkniętych chorobami umysłowemi i pozostających na wyłącznej opiece szpitali lub zakładów leczniczych, wypłacane być mogą tymże zakładom, nie inaczej jednakże, jak na mocy odezw, podpisanych przez naczelnych lekarzy.

= Urzędowe zamknięcie zwiniętego archiwum akt dawnych w Kaliszu, jak już o tem donosiliśmy, nastąpi z dniem 13-ym lipca r. b., poczem, stosownie do decyzji rady państwa, archiwum przewiezione będzie do Warszawy. Archiwum to, sięgające XIV-go wieku, zawiera dokumenta grodzkie i ziemskie dawnego województwa kaliskiego, obejmującego ziemie: kaliską, konińską, sieradzką, szadkowską, kolską i wieluńską; posiada ono również nowsze akta gubernjalne i liczy ogółem kilka tysięcy woluminów. Do zwijania i przewiezienia rzeczonych akt delegowani będą urzędnicy tutejszego archiwum, poczem archiwum kaliskie włączone będzie do głównego archiwum Królestwa Polskiego i pomieszczone w jednym z pawilonów archiwum na placu Krasińskich.

= Urząd lekarski m. Warszawy wydał odezwę do redakcyj wszystkich czasopism warszawskich, ażeby wszelkie ogłoszenia o sprzedaży lekarstw i środków leczniczych, jak niemniej o praktyce lekarzy, otwieraniu lecznic i t. p. drukowane były nie inaczej, jak po przedstawieniu pozwolenia urzędu lekarskiego.

= Z powodu ospy, grasującej w mieście naszem, wydane zostało rozporządzenie, ażeby lekarze cyrkułowi codziennie od godziny 9-ej do 10-ej w kancelarjach cyrkułowych szczepili biednym dzieciom bezpłatnie ospę ochronną.

= Na odbytej w dniu wczorajszym przez magistrat licytacji na dostawę dla warszawskiej straży ogniowej 30,890 funtów nafty i 8,260 funtów świec łojowych, oraz dla warszawskiego aresztu policyjnego 9,900 funtów nafty, utrzymał się Jan Rozencweig, który od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych ustąpił $30^{1}/_{2}\%$.

= Dr. Walter, naczelny lekarz szpitali warszawskich, powrócił do Warszawy.

= Jeszcze konkurs „Lutni".

Autor dwóch zaszczytnie odznaczonych pieśni, nadesłanych na konkurs „Lutni" zezwolił na otwarcie kopert.

Twórcą „Pieśni żołnierza" i „Nokturnu" jest p. Eugenjusz Pankiewicz, znany zbieracz śpiewów ludowych oraz autor wielu pieśni, opartych na motywach swojskich.

Odznaczone śpiewy powiększą repertuar „Lutni".

= Założyciele Towarzystwa sztuk pięknych.

Kancelarja Towarzystwa sztuk pięknych, z powodu wzmianki uczynionej w nr. 169-ym *Kurjera* co do założycieli tejże instytucji, nadsyła nam następującą notatkę.

„Istotnymi założycielami Towarzystwa sztuk pięknych należy nazwać artystów Heintzego i Petzolda, oni to bowiem urzeczywistnili myśl powstałą z ich własnej inicjatywy.

Inne osoby, a zwłaszcza artyści należący dzisiaj do najstarszych członków, byli pierwszymi czynnymi uczestnikami Towarzystwa."

= Z gminy ewangelickiej.

Wczoraj o godzinie 4-ej po południu odbyło się ogólne roczne zebranie członków zboru gminy ewangelicko-augsburskiej.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa, odczytano sprawozdanie za rok ubiegły, następnie zaś przedstawiono 5 wniosków, z których 4 zostały przyjęte.

W końcu posiedzenia dokonano wyborów, a mianowicie, wybrani: na radcę prawnego Oskar Szeller (60 gł.), na starszego wydziału kasowego Karol Moser (37 gł.), na starszego wydziału opieki Adolf Szoltze (62 gł.), na starszego wydziału szpitalnego Henryk Struwe (62 gł.), na reprezentantów wydziałów: budowlanego Bronisław Schmidt (50 gł.) i Teofil Lempke (37 gł.), opieki: na lekarza Ludwik Anders (56 gł.), na członków tegoż wydziału Stanisław Pfeifer senior (57 gł.) i Wilhelm Anders (53 gł.), na reprezentantów wydz. pogrzebowego Władysław Malcz (41 gł.), na reprezentantów wydziału porządku Jan Arnold (56 gł.) i Karol Bewense (40 gł.), do wydziału szpitala i na aptekarza Henryk Klawe (54 gł.), na członków Albert Glaser (38 gł.) i Karol Fogtman (34 gł.), na członków komitetu zborowego Józef Kokeli (61), Stanisław Brun senior (58), Józef Bauerfeind (56), Ludwik Spiess (56), Karol Kelchen (52), Aleksander Szoltze (51), Gustaw Gebetner (46), Jan Machnaur (39) i Wilhelm Henneberg (31 gł.).

= Echo z jubileuszu.

Mamy przed sobą przemówienie ministra Boselli na obchodzie bonońskim, przedrukowane *in extenso* przez Fanfullę.

Orator podnosząc chwałę wszechnicy, nadmienił o profesorach polakach, co tam w XV-ym wieku wykładali, oraz o Koperniku, który chwilowo tam się kształcił.

= Dobry wniosek.

Dowiadujemy się, iż towarzystwo udziałowe cukrowni „Opole" zapisało się na członka Towarzystwa osad rolnych.

Wniosek w tej sprawie, postawiony przez hr. Wincentego Walewskiego na zebraniu ogólnem, przyjęty został przez uczestników jednogłośnie.

Przykład godzien naśladownictwa!...

= Odzież do Cesarstwa.

Bawiący w naszem mieście ajenci z Wołogdy nabyli od kilku krawców gotowej odzieży za 2,500 rs.

Wywieziony towar składa się przeważnie z paltotów zimowych.

= Uprzejmość niemiecka...

Tam, gdzie idzie o zysk, uprzejmość niemiecka nie ma granic...

Dowodem tego przygotowanie w Hammer, w słynnej fabryce porcelany, całych stosów talerzy, półmisków, filiżanek itp. z portretami naszych poetów i autorów, a więc Mickiewicza, Krasińskiego, Kraszewskiego itp.

Jednocześnie przecież taż sama fabryka na popielniczkach swego wyrobu przedstawia rozmaite karykatury, wyśmiewające słowian w ogólności, a polaków w szczególności.

Aby handel szedł!

= Znowu kantorzysta.

Mieszkający na Nowiniarskiej pod nr. 18, kantorzysta Szlama Rotenberg, otrzymawszy rs. 940 od Dawida Kaplana dla uregulowania wekslu, nie załatwiwszy rachunku, przepadł bez wieści.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

= Ucieczka aresztantów.

Podczas przeprowadzania ze szpitala, do wydziału policyjnego, złodzieje Icek Hartman i Jan Czajkowski, pobiwszy straż zbiegli.

Na ślad złodziei-dezerterów nie natrafiono.

= Zagadkowe zniknięcie.

Piętnastoletni Bronisław Boronczkowski, zamieszkały na Starem Mieście pod nr. 21, wyszedłszy temi dniami z domu więcej nie wrócił.

Do tej pory zaginionego nie odnaleziono.

= Przepadł bez wieści.

W dniu wczorajszym czeladnikowi rzeźniczemu, Jakólskiemu, na Pradze wyrwał się z rąk prowadzony na łańcuchu buhaj.

Rozhukane zwierzę popędziło w stronę Nowej Pragi, gdzie przewróciwszy kilku przechodniów, znikło bez śladu.

Do wieczora J. nie mógł odszukać dezertera ocenionego na 300 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu odbędzie się licytacja na budowę parkanu murowanego w dziedzińcu posesji miejskiej № 406l7 (Krak.-Przedm. № 1) i wybrukowanie tegoż dziedzińca. Licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 688 rs. 19 kop. (*vadium* 69 rs.)

— D. 22-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie komitetu opieki nad wychowańcami zakładu sierot, do terminów oddanymi.

— Kupony z półrocza pierwszego r. 1878-go od listów zastawnych pięcio i czteroprocentowych serji I-ej z r. 1869-go wymieniane będą na gotowiznę w kasach Towarzystwa kredytowego ziemskiego do d. 22-go b. m., poczem utracą wszelką wartość.

— D. 22-go i 23-go b. m. odbywać się będą doroczne egzamina w oddziałach równoległych tutejszego Instytutu głuchoniemych i ociemniałych.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, odbędą się ostatnie w tym roku wizyty jeneralne delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronach: № I i XXIII w domu podominikańskim № 8 przy ulicy Freta.

DZISIEJSZE GONITWY.

Ostatni dzień biegów...

Gonitwa pierwsza. Nagroda Towarzystwa (*Beaten handicap*) rs. 500 dla wszystkich koni, które w Warszawie w r. 1888-ym biegały, z wyjątkiem zwycięzców i dystansowanych. Stawki rs. 50, z których przepadku rs. 15 składa się w przeddzień pierwszego dnia gonitw, drugiemu koniowi z nagrody i stawek rs. 150, trzeci koń cofa swoją stawkę. Bieg 2 wiorsty. Każdy zwycięzca płaci rs. 10.

Zameldowane: J. Dobrogosta kl. gn. „Rebecca" po „Highlanderze" i „Alice", jeźd. Guillam; W. Mysyrowicza kl. kasz. „Emma" po „Saclos" i „Elipsa", jeźd. Connor; L. Grabowskiego kl. kasz. „M-me de Parabère" po „Kordjanie" i „Dąbrówce", jeźd. Jones.

Gonitwa druga. Nagroda Sprzedażna rs. 500 dla 3-letnich i starszych koni. Stawki rs. 15. Bieg 2 wiorsty. Waga 145, 165 i 173 fun. Zwycięzca ma być do sprzedania za rs. 800. Jeżeli za rs. 600 to 10 fun., za rs. 400 to 15 fun., za rs. 200 to 20 fun. niesie mniej od oznaczonej wagi. Przewyżka ze sprzedaży osiągnięta wpływa do kasy Towarzystwa.

Zameldowane: J. Dobrogosta c. gn. „Lajma" po „Lampton" i „Niedola", jeźd. Guillam; J. Niłowa kl. kasz. „Editha" po „Dalham" i „Fricka", jeźd. Connor; L. Grabowskiego kl. gn. „Wanda" po „Warcraft" i „Lnteranka", jeźd. Jones; J. hr. Ledóchowskiego kl. kasz. „Countes-Teressina" po „Lollypop" i „Casandra", jeźd. Spooner; K. Makomaskiego kl. g. „Nannette" po „Lambton" i „Izza", jeźd. NN.

Gonitwa trzecia. Nagroda „Hrabiów Potockich" rs. 3,000 dla 3 letnich ogierów i klaczy, urodzonych w Rosji i Królestwie Polskiem. Stawki rs. 200, z których przepadku rs. 25 opłacono przy mianowaniu, zamkniętem w dniu 31 ym grudnia r. 1886-go. Drugiemu koniowi połowa stawek i przepadków, trzeci cofa swoją stawkę. Bieg 2 w. i 133 sąż. Waga na ogierów 135 fun., klacze 5 fun. mniej. Koń, wygrywający nagrodę „Specjalną głównego zarządu stad rządowych rs. 3,000", niesie 8 fun. nadwagi.

Zameldowane: W. Mysyrowicza og. kasz. „Mefisto" po „Saclos" i „Mignon", jeźd. NN.; L. Grabowskiego og. kasz. „Gayarre" po „Gunnersbury" i „Lady Alboin", jeźd. Grimshaw.

Gonitwa czwarta. Nagroda Cesarska rs. 4,000 dla ogierów 3-letnich i starszych i klaczy 3-letnich, 4 i 5-letnich. Meldować w przeddzień gonitwy ze stawką rs. 200, drugiemu koniowi z nagrody i stawek rs. 800, trzeci koń cofa swoją stawkę. Bieg 4 wiorsty. Waga dla ogierów 3-letnich 125 fun., 4-letnich 145 fun., 5-letnich i starszych 153 fun. Klacze 5 fun. mniej. Za każdą wygraną przedtem Cesarską nagrodę dodaje się 7 fun. nadwagi. Jeśli do startu stanie mniej niż 3 konie, to nagroda rozegraną nie będzie. Konie zagraniczne dopuszczają się na następujących warunkach: a) niosą 8 fun. nadwagi i b) koń, wygrywający pierwszą nagrodę, zostaje w kraju, a po skończeniu wyścigów obowiązkowo musi być sprzedanym przez licytację, poczynającą się od rs. 100.

Zameldowane: L. Grabowskiego kl. gn. „Provence" po „Eusebe" i „M-lle du Plessis", jeźd. Grimshaw; L. Kronenberga kl. gn. „Mira" po „Kaiser" i „Marie", jeźd. Wilson; stad rządowych w Janowie og. gn. „Kron-Princ" po „Kaiser" i „Pani", jeźd. Spooner; A. hr. Potockiego og. kasz. „Hetman" po „Tifęus" i „Lithuania", jeźd. Connor.

Gonitwa piąta. Nagroda Wilanowska (*Steeple chase*) rs. 1,200 dla 4-letnich i starszych koni. Stawki rs. 100, jeżeli przepadek będzie wniesiony do d. 31-go grudnia r. 1887-go w sumie rs. 25, rs. 125, jeżeli przepadek opłacony będzie do d. 1-go kwietnia r. 1888-go w sumie rs. 50. Mianujący bez wniesienia przepadku wnosi w przeddzień gonitwy rs. 150. Bieg 5 wiorst—20 przeszkód, nie wyższych, jak $3^1/_2$ stop., i nie szerszych, jak 8 stóp. Drugiemu koniowi rs. 300, trzeciemu rs. 75. Waga 162, 170 i 176 fun. Zwycięzca nagrody „Odetty" niesie 5 fun. więcej, nagrody „Horodna" 6 fun. więcej, dwóch tych nagród 8 fun. więcej. Panowie 5 fun. mniej.

Zameldowane: porucznika Niłowa kl. c. gn. „Minuta" po „Honeste" i „Felica", jeźd. Maks; W. Curikowa og. gn. „Czatarton" po „Czatar" i „Princesse", jeźd. Punsch; R. Krumpla og. gn. „Hiawatha" po „Albert-Wictor" i „School-Girl", jeźd. Salter; A. hr. Potockiego kl. gn. „Vasselina" po „Nunham" i „America", jeźd. Strzelecki.

NASI FAWORYCI.

Bieg pierwszy: „M-me de Parabère".
Bieg drugi: „Lajma".
Bieg trzeci: „Gayarré".
Bieg czwarty: „Mira".
Bieg piąty: „Vasselina".

Nekrologja.

† Ś. p. Jan **Łukaszewicz**, sekretarz cyrkułu 9-go, po krótkiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 19-ym czerwca 1888 r., przeżywszy lat 32. Pozostała żona wraz z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Aleksandra w dniu 21-ym czerwca, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—1939—

† Ś. p. Henryk **de Phull**, obywatel ziemski, po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności dnia 20-go czerwca 1888 roku, przeżywszy lat 63. Pozostali w głębokim smutku: żona dzieci i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 22-im czerwca r. b., to jest w piątek, o godzinie **4-ej** po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. 2—684

† Za duszę ś. p. Henryki z Mulertów **Leśniewskiej**, zmarłej w dniu 3-im grudnia 1887 r., odbędzie się w nadchodzący piątek, to jest dnia 22-go czerwca r. b., o godzinie **11-ej** przed południem nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, poczem nastąpi przeniesienie zwłok z katakumb do grobu na tymże cmentarzu, na które to obrzędy pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1933—

† Dnia 18 (30-go) maja na Białej Rusi, gdzie się i urodził, zgasł przedwcześnie młody skrzypek ś. p. Henryk **Korwin-Piotrowski**, który talentem swym nietylko zjednywał sobie uznanie i współczucie cywilizowanych ludów Europy, ale jeszcze cudną grą swoją obudzał wszędzie najżywszą sympatję dla ziemi, co podobne wydaje kwiaty.

Jeżeli kto z rodaków czuje się w obowiązku złożenia hołdu pamięci młodego pracownika, co oprócz wspomnienia czarownego smyczka pozostawił w spuściźnie prace muzyczne i literackie, to raczy w modlitwie i pieśni połączyć się z uczuciem kościoła, co w dniu 22-im czerwca r. b., to jest w piątek, u świętego Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, zanosi modły do Boga o spokój ducha ś. p. Henryka. —1946

† Krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy tak licznie oddali ostatnią posługę ukochanej naszej matce i babce ś. p. Dorocie z Gerlachów **Diehl**, składa serdeczne podziękowanie
—1944— **pozostała rodzina.**

† Wszystkim krewnym i przyjaciołom, którzy raczyli w dniu 16-ym b. m. oddać ostatnią posługę mężowi i ojcu naszemu ś. p. Janowi **Guzowskiemu**, składamy serdeczne podziękowanie.
—1948— **J. Guzowska z dziećmi.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 20-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Tekst orzeczenia, jakie w ręce cesarza Wilhelma złożył Morell Mackenzie, tak się przedstawia: Wedle mojego zdania, choroba, na którą cesarz Fryderyk umarł, była rakiem. Proces patologiczny rozpoczął się prawdopodobnie w głębiej położonych tkankach, chrząstkowata zaś budowa krtani została zaatakowaną już w samych początkach. Małą narośl, jaką dostrzegłem odwiedzając po raz pierwszy cesarza, usunąłem w toku kilku operacyj, a wszystkie wyjęte przezemnie cząstki przedstawiłem prof. Virchowowi, celem analizy. W cząstkach tych nie mógł on znaleść żadnego śladu raka. Natomiast zbadanie wydzielin, którego dokonał w początkach marca roku bieżącego prof. Waldeyer, skłoniło tego patologa do nabycia przeświadczenia, że choroba jest rakiem. Czy choroba w początkach już miała charakter rakowaty lub też nabyła go w późniejszych swoich okresach, nie da się orzec. Fakt, ze *perichondritis* i *caries* chrząstki grały bardzo czynną i ważną rolę w rozwoju choroby, bardzo wiele przyłożył się niewątpliwie do uniemożliwienia poznania natury jej aż do bardzo niedawnego czasu. Podpisano: *Mackenzie.* O ile spostrzeżenia moje od sierpnia pozwalają wyrobić sobie zdanie, przyłączam się najzupełniej do zdania dra Mackenziego. *T. Mark Hovell.*

Berlin 20-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Freisinnige Ztg.* powiada, że dotychczasowe przedstawienia rezultatów sekcji cesarskiej nie były dokładnemi. Oprócz raka i *bronchitis* odkryto również zapalne zniszczenie błony śluzowej. Ten proces zniszczenia, który zaczął się w późniejszym okresie właściwej choroby, wywołał zapalenie płuc i oskrzeli. Myli się przeto *National Ztg.* przypuszczając, że zapalenie płuc było wynikiem przedostania się do nich substancyj płynnych. Wynikło ono raczej z rozszerzenia się ogólnego stanu zapalnego. Skutkiem tego wydzielały się od czasu do czasu owe cząsteczki, które badał pod mikroskopem prof. Virchow. Ponieważ stan zaognienia ogólnego nie był bezpośrednio związany z rakiem, dlatego prof. Virchow nie mógł doszukać się w owych cząsteczkach znamion charakterystycznych rakowatej natury.

Berlin 20-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Vossische Ztg.* polemizuje z dziennikami zagranicznemi, które z wstąpieniem na tron cesarza Wilhelma II-go wiążą wróżby wojenne. Odezwy cesarza do armji i marynarki dowodzą tylko jego żołnierskich upodobań, nie zwiastują zaś bynajmniej wojowniczych usposobień.

Berlin 20-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Utrzymują, że cesarz Wilhelm zamierza byłego ministra, Puttkamera, powołać na wysokie i ważne stanowisko. Puttkamer był już na obiedzie u ks. bismarka po śmierci cesarza Fryderyka.

Berlin 20-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Post* oświadcza kategorycznie, że hr. Zedlitz Trützschler nie przyjął teki ministra spraw zagranicznych.

Berlin 20-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wydalono dwóch dziennikarzy francuskich.

Poznań 20-go czerwca. (*Tel. pryw. K. War.*)— Księża, którzy otrzymali od władzy pozwolenie kierowania nauką religji w szkołach, oświadczyli arcybiskupowi, że w obecnych warunkach nie mogą korzystać z rzeczonego pozwolenia.

Poznań 20-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — W tutejszych kierujących sferach polskich postanowiono nie ogłaszać adresu czytanego w swoim czasie do cesarza Fryderyka ani odpowiedzi ministerjalnej.

Bruksella 20-go czerwca. (*T. Aj. półn.*) — Podczas wczorajszych zaburzeń policja aresztowała dziesięć osób.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Giełda trwa w mocnem usposobieniu, które towarzyszyło obradom przez cały ciąg posiedzenia. Końcowa dążność giełdy bardzo dobra. Wartości russkie odniosły dalsze korzyści. Kursa rubli w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 75 fen., w końcomiesięcznych zaś o 1 markę. Weksle na

Warszawę i na Petersburg lepiej o 1 m. 20 fen. do 1 m. 50 fen. Pożyczka wschodnia zyskała 10 kop., listy likwidacyjne 20 kop., a listy zastawne 40 kop. Nadto objęła zwyżka kursa pożyczek konsolidowanych, listów zastawnych russkich, kuponów celnych, obu pożyczek premjowych russkich, 6% russkiej pożyczki i najnowszej pożyczki russkiej. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $3\frac{1}{10}$%. Dyskonto prywatne droższe o ¼%. Żyto staniało o 1 markę w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 20-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban rus. w tr. nat.	180.05	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	179.95	Akcje kredytowe	149.70
Wek.naPeters. krótk.	179 70	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.naPetersb.dług.	178 20	„ „ dług.	—.—
Bil.ban. rusk. na dost.	180 25	Żyto w tow. gotow.	126.50
Wschodnia poż. II em.	55.—	Żyto na wiosnę	130 —
Listy zast. serji I-ej	54 60		

Kursa z dnia 19-go czerwca: 179.30, 178.70, 178 20. 177.—, 179.25, 54.90, 54 20, 146.60, 127.50 130.50.

Petersburg 20-go czerwca.— **Weksle na Londyn 113.—. Pożyczka premjowa** I-ej emisji 275 — **Pożyczka premjowa II-ej emisji 246¼.** Półimperjały 9.03½.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 20-go czerwca 1888 r.).— Usposobienie targu dzisiejszego było spokojne, targ w ogóle mało ożywiony. Dowozy były bardzo ograniczone, dziś przybyło tylko 12 wagonów kaszy jaglanej, 3 wagony żyta i 4 wagony owsa. Pszenica bez zmiany, wyborowa po 110—115 kop., średnia po 92—98 kop., ordynaryjna po 87 kop. Usposobienie dla żyta stałe, wyborowe po 63 i pół do 65 i pół kop., średnie po 61—63 kop., ordynaryjne 56—60 kop. Ceny owsa bez zmiany, wyborowy sprzedawano po 69—72 kop., średni po 60—66 kop., ordynaryjny po 55—58 kop. Kasza jaglana zniżkowo, sprzedano tylko jeden wagon wyborowego gatunku po 108 kop.

Wełna.—*Antwerpja.* Wielkich tranzakcyj nie dopełniano na tutejszym targu, ceny jednak są stałe. W dniu 16-ym czerwca znajdowało się tutaj 15,806 centnarów wełny z Buenos-Ayres, z Montewideo 5,043 centnarów, 6,007 centnarów wełny australskiej i 820 centnarów wełny z przylądka Dobrej Nadziei.

Chmiel. *Nowy-Tomyśl.* Tranzakcje chmielem spokojne Najlepsze gatunki płacą po 70 marek, średnie od 30—40, a pośledrie 12—15 marek.

Cukier. *Londyn.* Surowiec poszukiwany i płacą zań dobre ceny. Rafinada dosyć ma popytu. Cukier buraczany spokojnie.

Okowita. Hamburg 16-go czerwca. Obie izby hiszpańskie uchwaliły podatek konsumcyjny w ilości 70 pesetasów (56 m.) od hektolitra, co w tych dniach ogłoszonem zostanie. Tendencja zniżkowa dla okowity czyniła w ubiegłym tygodniu jeszcze dalsze postępy. Ofiarowano głównie towar z prędką dostawą, dla którego, wobec niepewnych dostaw, mniej jest chęci kupna, tak dalece, że sprzedać go można z trudnością przy zniżce 1 marki. Fabrykanci bardzo są zajęci na bliższe terminy i zaopatrzeni w towar. Natomiast brak zupełnie zaofiarowania towaru pochodzącego z Rosji lub Królestwa Polskiego na późniejsze miesiące, lecz i żądań w tym względzie niema. Notowano: na czerwiec 20½ m. płac., na czerwiec--lipiec 20½ m. płac., na lipiec-sierpień 20¾ m. płac., na sierpień-wrzesień 21¾ m. płac., na wrzesień-październik 21¾ m. płac., na kwiecień-maj 20¾ m, płacono.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: Aleksander Bożenko urzęd. z Siedlec, Aleksy Bożenko dym. porucz. z Siedlec, J. Morzantowicz ob. z Płocka, M. Elisiejenkow pułkow. z Iwangrodu, W. Mlicki ob. z zagranicy, H Kozłowski student z Nowo-Aleksandrji, A. Hempel stud. z Nowo-Aleksandrji, W. Piotrowski stud. z Nowo-Aleksandrji, J. Bortkiewicz stud. z Nowo-Aleksandrji, M. Pieńkowski stud. z Nowo-Aleksandrji.

Hotel Brühlowski: F. Ebersbach fabr. z Łodzi, N. Dobrzańska ob. z zagranicy, J. Kossecki ob. z w. Czerkas, hr. J. Szeptycki ob. z w. Czerkas, K. Bernsztil kup. z zagranicy, K. Zalewski ases. koleg. z Kalisza, P. Resse ob. zagranicy.

Hotel Europejski: W. Potemkin inżen. ze Smoleńska, Helena Montwid-Białłozor obyw. z Kowna, P. Segen obyw. z Berlina, H. Barnet-Sol obyw. z Berlina, J, Wydźga obyw. z Lublina, hr. W. Plater ob. z m. Telszy, W. Orsetti obyw. z Kutna, J. Karnkowski ob. z Lipna, W. Rutkowski ob. z w. Kroczewo, L. Olszewski ob. z Radomia, B. Kowalczewski ob. z Kielc, H. Dębiński ob. z Pinczowa, A. Żyżylenko rad. stan. z Petersburga, J. Zauszkiewicz urzęd. z Łomży.

Hotel Francuski: M. Beskin ob. z Witebska, M. Boggawat ases. koleg. z Petersburga, D. Kuklarski ob. z zagranicy, A. Korec kup. z Moskwy, Z. Klaczkowa obyw. z Moskwy, T. Pęski ob. z Charkowa.

Hotel Niemiecki: T. Draszyński ob. z w. Przykory, H. Topolnicki obywat. z w. Koczkowka, A. Hej eksped. drzewa z Wrocławia, H. Ginsburg kup. z Mińska, N. Halpern kup. z Lublina, W. Lewiński obyw. z Lublina, F. Szmidt fabr. maszyn z Łodzi, R. Sobolewski ob. z Tomaszewa.

Hotel Paryski: S. Hümmel kup. z zagranicy, R. Tuszowski ob. z w. Chiżkowice, G. Jezierski ob. z Makowa, K. Tumański urzęd. ze Smoleńska, J. Sobolew tow. prez. sądu okręgowego z Radomia, D. Fiszer dyr. fabr. z Pińska, J. Dobrzyński obyw. z w. Łysow, A. Lizel kup. z Kijowa, J. Seferin kup. z Łodzi, L. Planer obywat. z w. Sanowice, C. Arkawin żona kup. z Płocka, F. Ajzenbraun kup. z Łodzi, H. Walman kup. z Łodzi, W. Pękowski prezydent z Łodzi.

Hotel Polski: A. Gans kup. z Austrji, K. Kuskowska ob. z w. Ruskowo, W. Łoziński obywat. z Żytomierza, J. Niklas ob. z w. Wilanowa, W. Michalewski urzęd. z Płocka, B. Rozenthal kup. z Prus, J. Wolski obywat. z w. Przyłuki, J Szmejter ksiądz z w. Wyszkowo.

Hotel Rzymski: M. Rejtlingier stud. z Petersburga, N. Surkowa żona policmajst. z Kielc, M. Werezkin urzęd. kol. żel. z Kijowa, W. Bec doktor medyc. z Kijowa, K. Dynowski lekarz z Kijowa, A. Petrow kapit. z Brześcia, K. Werigina żona urzęd. z Bielska, A. Łępicki kapit. z Mławy, L. Płoski ob. z Szreuska, G. Komar ob. z Kowna.

Hotel Słowiański: H. Warszawski handl. z Diałoszyna, L. Męciński ob. z w. Jarunskowa, J. Tenenwurcel handl. z Opoczna, A. Peszkow urzęd. z Nowogeorgiewska, C. Wołoszyńska emeryt. z Kijowa, M. Gurjanow ob. z Moskwy, J. Boguszewski rzeźnik z Gombina, K. Majda rzeźnik z Gombina, K. Tomaszewski wachter z Łomży.

Hotel Saski: A. Mościcki ob. ze Szczuczyna, A. Malewski sędz. śled. ze Stopnicy, A. Janikowicz urzęd. z Makowa, W. Horoszewski inżen. z Petersburga, K. Piaszczyński ob. z Kutna, K. Ritt ob. z Konstantynowa, D. Łoziński leśniczy z Kaługi, A. Wodzyński ob. z Łęczycy, W. Doberski obyw. z Łomży, A. Załuski ob. z Łomży.

Hotel Victoria: P. Debil naczel. pow. z Witebska, K. Hamper fabr. z Będzina, bar. R. Kampenhauzen ob. z Berlina, Z. Bobrowa ob. z m. Nikołajewa, HelenaRóżka obyw. z m. Nikołajewa, A. Hruszczewa żona pułkow. z Moskwy, J. Joachim kup. z Berlina, W. Kossakowski ob. z Suwałk, M. Bekel żona fabr. z Drezdna.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: E. Rafalski obyw. z w. Wólki, J. Piszczkowski ob. z w. Litichowa, J. Lipman krawiec z m. Tukuma, M. Szumilin sędz. śled. z Włocławka.

TABELA WYGRANYCH
w piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 20 czerwca 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
1841	**400**	10344	**400**	14688	**2,000**
4066	**200**	10872	**200**	17083	**400**
4942	**400**	11210	**1,000**	17339	**1,000**
5729	**400**	12207	**400**	19308	**400**
6510	**200**	13627	**200**	20024	**200**
7865	**400**	13635	**400**	20643	**200**
8865	**400**	13907	**200**	21244	**4,000**
9930	**20,000**	14443	**200**	22762	**200**
10246	**400**	14678	**200**		
10337	**400**	14682	**400**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

198	3521	6624	10581	15618	21302
917	4050	8116	11010	16225	22084
1472	5302	8733	11288	17432	22950
2603	6071	8937	11725	18431	23255
2790	6519	10136	14614	18447	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

111	2058	4179	6442	8902	10949	12913	14898	17160	18911	21290
14	74	4201	6612	50	99	14	15041	65	24	92
27	2105	45	64	58	11034	13019	86	17212	59	97
40	67	70	84	93	51	25	15130	14	86	21362
60	72	93	6750	9088	11126	32	31	22	90	21428
67	2234	4375	51	9189	33	41	40	42	19005	33
84	44	4408	6832	99	36	63	63	44	28	74
221	80	46	86	9266	65	68	87	49	42	21527
367	2305	97	6915	77	11283	13124	15204	57	95	57
72	2409	4550	20	9306	11318	65	20	76	19180	86
407	10	4620	7063	83	30	13405	30	17315	19208	21826
9	39	55	85	9435	69	82	15320	34	21	67
38	58	98	96	81	81	98	71	43	99	79
581	2507	4827	7148	86	99	13510	72	17452	19309	94
614	26	50	7201	89	11525	17	93	17547	40	21953
34	2692	66	7327	90	29	96	15558	48	65	63
46	2724	75	30	9621	69	13647	15612	50	19408	22062
83	59	85	86	28	11639	13700	29	17659	19511	22122
86	2829	4904	7461	63	11702	2	89	17812	18	86
742	81	39	94	68	16	3	93	38	19656	22208
60	2916	82	7512	9717	28	12	15702	43	88	21
94	19	5001	19	25	39	53	48	17901	19722	62
829	63	28	30	35	92	61	65	14	97	74
56	3148	65	38	54	11896	13856	15807	38	19811	81
57	3203	72	41	9809	11921	69	51	60	44	22314
71	96	5117	59	25	22	72	54	83	51	76
76	3347	98	7697	41	59	13911	15915	18022	82	22471
96	57	5282	7704	71	65	14071	87	35	19919	22555
923	72	87	7829	90	87	14102	16028	45	20008	22614
91	75	5307	81	9918	12044	27	74	47	49	22743
1017	3427	15	7909	57	87	39	88	18108	66	79
95	29	45	39	10001	12205	49	16101	17	85	22815
1148	34	96	83	17	51	14233	59	64	20195	41
81	41	5409	8014	42	69	14311	87	66	20222	65
1202	63	30	29	57	72	69	97	18212	24	22909
35	72	41	44	66	12416	89	16319	15	57	41
63	80	42	81	91	17	99	68	48	20514	78
69	3567	52	8128	10161	50	14419	16406	18309	41	79
71	86	5536	38	10230	76	46	38	20	54	23040
1315	3603	55	66	10300	12503	82	50	37	20638	55
70	13	5603	8214	26	19	99	66	44	64	23120
77	64	22	37	56	24	14516	16500	75	20702	27
79	53	5735	57	10425	30	43	19	18445	12	54
1450	3705	72	75	43	34	92	58	60	14	23200
1560	40	5808	8341	69	12622	99	78	18551	46	60
78	3033	30	57	91	38	14619	16619	53	20838	23324
91	90	81	8425	10547	43	37	68	56	78	37
1613	3912	5919	38	48	58	51	87	83	20901	51
41	37	6043	79	90	91	72	16721	84	16	72
83	65	6111	8534	91	12715	77	16884	18637	21009	23406
99	88	69	8601	10658	74	14700	88	55	10	11
1733	4015	6216	38	10700	75	10	16913	86	25	41
76	27	17	77	75	79	33	63	18707	74	94
1800	37	19	8737	10803	89	57	94	15	97	
24	92	54	40	10	90	64	17030	27	21137	
65	93	6359	8816	59	12802	75	50	99	38	
70	97	82	53	83	30	14845	63	18811	21200	
2015	4128	6402	62	85	53	83	72	18	38	
36	64	13	94	10902	12910	90	17147	23	63	

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce.*— Zapewne wkrótce doniesiemy— dotąd nie przyjechał,

— *Panu Antoniemu Wierc.*—Bawi w Warszawie do soboty. hotel Europejski.

— *Panom L. S. i A. W., stał. prenum.* — Fabryka wyrobów gumowych powstaje przy ulicy Dzielnej, w pobliżu okopów miejskich, Bliższych informacyj udzieli p. Heim, zamieszkały pod № 7-ym przy ulicy Kaczej.

— *Zdzisławowi.*—Ani ładu, ani składu...

— *Zagłobie.*—3 kop.

— *Biednemu oficjaliście w Łęczycy.*— Kasy oszczędności istnieją przy banku państwa i jedna przy magistracie. Uczestnictwo łatwe, uczestnicy dostają książeczki, jako dowody.

— *Lokatorowi w sporze o wodę.*—Do ekspiracji dawnej umowy, choćby ustnej, żądać dopłaty nie ma prawa.

— *Panu Józefowi Cie.* — Notowanie podane przez nas sz. panu było w użyciu do początku r. b., my zaś sądziliśmy, że sz. panu o to ostatnie chodzi. Obecnie giełda petersburska notuje kurs w rublach za 10 f. st.

— *Panu Janowi Makowskiemu.*—Co do pierwszego zarzutu, rzecz ta zależy od dyskrecji prowadzącego licytację i nie stanowi wykroczenia; co do drugiego, nie chcemy go wcale podnosić ze względów ogólnych, pozostaje sz. panu jednak droga osobistego zadośćuczynienia.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 9 (21) Іюня 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).